

JAN SŁOMKA, *Wczesnochrześcijańskie nazwy chrztu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, 230 s.¹

Refleksja nad samoświadomością Kościoła, w tym nad świeckimi w Kościele, wciąż nie traci swej aktualności. Łatwo jednak w spojrzeniu na nich o pułapkę negatywnego definiowania: „świecki to ten, któremu czegoś brakuje (święceń, ślubów...)”. Potrzeba więc ujęcia akcentującego obdarowanie każdego chrześcijanina. Stąd refleksja nad sakramentem chrztu, pierwszym i podstawowym darem, winna być fundamentem w budowaniu chrześcijańskiej tożsamości. Jak wiadomo, w nauczaniu ojców Kościoła refleksja ta zajmowała istotne miejsce, o wiele ważniejsze niż dziś i szła w dwóch kierunkach. Chrzest od początku rozumiano jako sakrament tworzący więź z Chrystusem, a jednocześnie wszczepiający w Kościół. Patrystyczna myśl o nim ukazuje starożytną samoświadomość chrześcijan oraz ich rozumienie tajemnicy Kościoła. Temat ten podejmuje w swojej najnowszej publikacji ks. prof. Jan Słomka.

Autor (urodzony w 1959 roku) jest księdzem archidiecezji łódzkiej, wykładowcą na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego i kierownikiem Zakładu Teologii Dogmatycznej. Doktorat obronił w Instytucie Patrystycznym Augustinianum (będącym częścią Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Laterańskiego) w 1993 roku, zaś w 2008 otrzymał nominację profesorską. Wśród książek jego autorstwa, które mogą zainteresować liturgistów, należy wymienić dwa tytuły: *Chrzest i pokuta w starożytności chrześcijańskiej. Antologia tekstów*, Kraków 2004 oraz *Pokarm i ofiara. Refleksja eucharystyczna wczesnych Ojców greckich*, Łódź 2000.

Omawianie teologii chrztu według nazw jest metodą stosowaną już przez kilku najważniejszych ojców greckich podejmujących refleksje na ten temat (Klemens Aleksandryjski, Bazyli z Cezarei, Grzegorz z Nazjanzu, Grzegorz z Nyssy, Cyryl Jerozolimski czy Jan Chry-

¹ Książka dostępna w całości na stronie Śląskiej Biblioteki Cyfrowej www.sbc.org.pl.

zostom). Ojcowie łacińscy z kolei chętniej odwołują się do historii zbawienia i typologii starotestamentalnej, jednak i oni używają różnych nazw chrztu. Wczesnochrześcijańskie terminy przetrwały w systematycznym nauczaniu, w modlitwach czy też jako nazwy poszczególnych obrzędów celebracji chrzcielnej. Zachowują więc nadal swoją aktualność.

Choć takie ujęcie ma swoje słabości (brak całościowego spojrzenia na poszczególnych autorów, powracanie do tych samych autorów przy różnych okazjach), to omówienie nazw jest przydatnym uzupełnieniem syntetycznych spojrzeń na obrzędy chrzcielne zwykle ukazujących je w rozwoju historycznym (w pracach liturgicznych) czy też w świetle pojawiających się sukcesywnie kwestii dogmatycznych (w pracach z sakramentologii).

Autor odwołuje się do pism pierwszych trzech wieków: w tradycji łacińskiej do Augustyna (ale bez uwzględniania go), w greckiej natomiast do Cyryla Aleksandryjskiego. Poszczególne nazwy chrztu omówione zostały w ujęciu historycznym, począwszy od biblijnych korzeni, ze szczególnym uwzględnieniem czasu i okoliczności pojawienia się terminów.

Autor wyodrębnia cztery główne nazwy (czy też grupy nazw). Nazwa „obmycie” lub „oczyszczenie” mówi o powszechnym przekonaniu ojców, że chrzest jest sakramentem oczyszczającym z grzechów, którego potrzebuje każdy człowiek (jedynie Hermas twierdzi, że sprawiedliwi Starego Testamentu nie potrzebują oczyszczenia). Ten wymiar chrztu nie jest dla nich jedyny, ale zawsze pierwszy, otwierający drogę do innych. Oczyszczenie zdolne zmyć każdy grzech to dar jednorazowy. Od Orygenesza zaś pochodzi idea rozwijana później na Zachodzie o obmyciu z grzechu sprzed narodzenia.

„Chrzest w imię Jezusa” (wyrażenie znane w Nowym Testamencie, a później głównie w literaturze judeochrześcijańskiej) mówi o przyjęciu imienia z przeświadczeniem, że z imieniem związana jest moc. Pada tu więc akcent na bezpośrednie działanie Jezusa.

Użycie nazwy „pieczęć” we wcześniejszych tekstach wskazuje na chrzest jako więź z Jezusem, w późniejszych zaś – na naznaczenie przez Boga w Trójcy Jedyne. W tradycji judeochrześcijańskiej „pieczęć” znaczy „przyjąć na własność”, a w późniejszej – „zaangażowanie, zobowiązanie moralne”. W tradycji łacińskiej staje się odrębnym obrzędem chrzcielny.

„Nowe narodzenie – nowe stworzenie – odrodzenie”. Te określenia związane są z ideą śmierci i zmartwychwstania, ale dopiero Orygenes podejmuje Pawłowy (Rz 6, 1–13) wątek uczestnictwa przez chrzest w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Wcześniejsza refleksja nad „nowym narodzeniem” milczała na ten temat mimo powszechnego udzielania chrztu w noc Paschy. Dopiero z czasem rozwijają się dwie interpretacje: „dogmatyczna” dostrzegająca w nowym narodzeniu wyraz głębokiej przemiany dokonującej się w samej naturze ludzkiej oraz „moralna” koncentrująca się na wezwaniu, by po chrzcie pozostać bez grzechu.

Termin „oświecenie” w Nowym Testamencie nie jest odniesiony do chrztu. Pojawia się dopiero w II wieku tak w łacińskiej, jak i greckiej tradycji. Chrzest jest misterium, które oświeca, czyli daje prawdziwe poznanie Boga (Klemens Aleksandryjski). W przeciwieństwie do Wschodu, na Zachodzie pojęcie to nigdy nie stało się dominującym określeniem, a obrzędy związane z symboliką światła pojawiły się późno (XI–XII wiek).

Oprócz tych nazw autor wymienia też inne, ale już jako posiadające mniejsze znaczenie: „namaszczenie” – termin powiązany z nazwą chrześcijan (namaszczenie), a także z obrzędem towarzyszącym chrztowi; „obrzezanie” – rzadka nazwa będąca przykładem wyjaśniania nowotestamentalnej rzeczywistości przez typologię Starego Testamentu;

„zawarcie przymierza” – określenie odwołujące się do nowego przymierza przyniesionego przez Chrystusa lub też podkreślające, że chrzest ma zaangażować wolną wolę chrześcijanina; „przysięga wojskowa” – wyrażenie akcentujące zobowiązanie moralne lub też wyzwolenie z niewoli szatana; „wpisanie do niebieskiej księgi” – formuła odwołująca się do przywilejów związanych z obywatelstwem (np. rzymskim); „zaślubiny” oraz „ubranie szaty” – terminy biblijne, ale rzadko używane.

Praca Słomki zawiera również krótkie informacje o omawianych autorach i dziełach, a także indeks cytatów biblijnych oraz cytatów pisarzy patrystycznych i innych autorów starożytnych. Pewną trudność stanowi orientacja w skrótach, które nie są ujęte w odrębnym wykazie, lecz zawarte w bibliografii. Jeśli skrót nie odsyła w sposób oczywisty do konkretnego dzieła, by go odszyfrować, przejrzeć trzeba całą bibliografię.

W zakończeniu pracy autor stwierdza, że studium nazw wprowadza w metodę rozważania chrztu przez ojców Kościoła, którzy nie próbowali go wytłumaczyć, a jedynie zgłębiać jego tajemnicę. Owo zgłębianie dokonuje się nie tylko poprzez samo rozumienie nazw (np. poprzez powiązanie terminu „oświecenie” z symboliką światła czy „namaszczenie” z symboliką oleju). Autor zatem ukazuje ich „koleje”, kontekst, w jakim się pojawiają i funkcjonują, oraz osobiste preferencje (lub motywy unikania jakiejś nazwy) u różnych pisarzy. I tak na przykład starą tradycją jest udzielanie chrztu w noc paschalną. Do Orygenesesa jednak – jak zaznacza Słomka – nie pojawia się nauka o chrzcie jako udziale w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, prawdopodobnie z tego względu, że śmierć i narodziny to główny motyw misterii pogańskich.

Autor trafnie też zauważa, iż użycie wobec chrztu określenia „nowe przymierze” każe pytać właśnie o nowość przymierza chrześcijańskiego (zerwanie starego i zawarcie nowego przymierza czy też wypełnienie jednego?). Ciekawa jest uwaga dotycząca percepcji nazwy „oświecenie”. Choć rozpowszechniona na Wschodzie, Orygenes nie odnosi jej do chrztu. Dla niego oświecenie jest kresem drogi chrześcijanina, a chrzest – początkiem. Ta sama nazwa może wskazywać także na różne aspekty. I tak motyw przysięgi wojskowej według interpretacji Słomki podkreśla zarówno zobowiązujący, jak i wyzwalający charakter chrztu (przysięgę wojskową mogli składać tylko ludzie wolni). Interesujące jest też spostrzeżenie dotyczące nazw („zaślubiny” czy „ubranie szaty”) wykorzystywanych wcześniej przez gnostyków, które z tych właśnie powodów nie stały się przedmiotem refleksji pisarzy chrześcijańskich pomimo ich wyraźnej biblijnego pochodzenia.

W monografii tej widzimy wzajemne powiązania myśli teologicznej i liturgii. Razem z autorem obserwujemy, jak refleksja nad chrztem czerpie z obrzędów, a celebracja zostaje ubogacona o nowe ryty (namaszczenia, użycie światła, założenie białej szaty, formuła: „zawieram przymierze z Chrystusem”). Właśnie dzięki temu tłu powstaje ciekawy obraz pozwalający zgłębiać tajemnicę, choć ta przecież wymyka się i wciąż jest przed nami.

Wszyscy zainteresowani duchowością chrześcijańską: liturgiści, patrologowie, historycy duchowości, katecheci czy też po prostu osoby poszukujące fundamentów chrześcijańskiej formacji znajdą w tej pracy rzetelne kompendium wiedzy nie tylko na temat percepcji nazewnictwa „chrzcielnego”, ale też zmagających ludzkiego geniuszu (umysłu, wrażliwości ducha) z powierzoną mu Bożą mądrością i miłością przekraczającą wszelkie pojęcie.